

Kruchość pełna mocy [RECENZJA]

Sen i jawa przeplatają się w życiu i sztuce Natalii Kalisz, młodej łódzkiej artystki o dużej wrażliwości i lekko rozedrganym wnętrzu, które przynoszą niezwykle efekt artystyczny. Tytuł wystawy jej prac brzmi „Sad Isztar”.

Kobieta z graficznych obrazów (wykonanych techniką znaną tylko autorce), tak jak jej mitologiczny pierwowzór – Isztar, bogini zarazem wojny i miłości – zbudowana jest ze sprzeczności. Niby krucha, a silna. Niby łagodna, a surowa. Niedostępna, a jednak swoim pięknem wabiąca do podejścia bliżej. Zawsze szczelnie osłania ją ubiór-kokon, z którego wyłania się jedynie wspaniała twarz Madonny. Kokon czasem zlewa się z otoczeniem tak, że Isztar staje się częścią tego, co wokół, elementem złożonej całości. Bywa, że jest to rodzaj dżungli z formami roślinnymi i zwierzęcymi. I znowu nie wiadomo: ten świat ją wchłania, czy może ona wynurza się z niego, ukształtowana z jego minerałów i soków, gotowa do samodzielnego życia. Podwójność, sprzeczność to istota sztuki Natalii Kalisz. Kobieta, jak w kartach do gry, powieła się, staje się swoim zafałszowanym odbiciem – zafałszowanym, bo „odbita” twarz skierowana jest w przeciwną stronę niż ta właściwa. Co jest prawdą, a co jej obrazem?

Oprócz charakterystycznych dla tej artystki drobnych „ziarenek ryżu” budujących tło lub formy pojawiają się nowe elementy – czarno-białe falujące pasy dodające przedstawieniu dynamiki. Na ich tle statyczna figura Isztar-Madonny lekko ożywa, przybliżając się do widza. Nowe w tej twórczości są też geometryczne kształty: linie, trójkąty, prostokąty, kółka, które niekiedy „rozcłonkowują” postać, oraz „płatki” złota i gładkie czarne lub białe tła dające figurom oddech.

W trzech większych pracach, które znalazły się na wystawie, mamy do czynienia z odmienną, zupełnie inaczej budowaną postacią – mniej w niej metafizyki i metafory. To rzecz bliższa ziemi niż zaświatom. Niepokojąca. Kształt rozchylonych ust ujawnia, że nie mamy do czynienia z człowiekiem, lecz z drewnianą lalką, kukłą z teatryku – choć oczy sugerują coś innego. Na jednej z prac ta postać (już nie przypominająca kukły) znów się rozdwa – ma już nie tylko dwa oblicza, ale nawet dwa serca, a właściwie jedno przepołowione.

„Kiedy zamykam oczy, widzę wyraźniej. Kieruje mną myśl o tym, co vanitas, o tym, co pierwotne i egzystencjalne. (...) Obrazem opowiadam o sile ludzkiej jaźni, odmiennych stanach świadomości – derealizacji za dnia i samoświadomości we śnie. Te dwa światy przenikają się we mnie i równoważą w mojej twórczości” – pisze Natalia Kalisz.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa jest czynna do 22 maja 2017.

Z okazji 35. Aukcji Promocyjnej organizowanej w domu aukcyjnym Rynek Sztuki 20 V o godz. 12 Natalia Kalisz zaprojektowała artystyczne karty do gry z postaciami z jej grafik. Zestaw kart w drewnianym pudełku wraz z oryginalną grafiką będzie kosztował 390 zł. Nakład to tylko 35 sztuk. Prace pokazywane na wystawie można kupować.

Poniżej tekst towarzyszący wystawie:

Opowieści oniryczne

Twórczość Natalii Anny Kalisz wprowadza widza w oniryczny świat. To właśnie sny stanowią największą inspirację dla jej artystycznych działań, doboru tematów i środków ekspresji. Jak sama artystka mówi: „Maluję o tym, o czym śnię. Śnię o tym, o czym maluję”. Kompozycje bardzo

szczelnie wypełnione arabeskami nadają dziełom niezwyklej dekoracyjności, zarazem dając schronienie ukazywanym postaciom uwikłanym w nadrealistyczne sceny. „To właśnie człowiek – jego „dasein” – czyste istnienie, wypełnione pragnieniami i tłumionym w głębi lękiem staje się bohaterem przedstawień. Obserwuję człowieka, który ulega przemianom i wyniszczeniu, na którym skupia się oddziaływanie świata i upływ czasu” - zauważa sama artystka.

Analizując twórczość Kalisz trudno jednak poprzestać tylko i wyłącznie nad rozważaniem motywu vanitas, który mimo, iż nieustannie przewija się w jej pracach, wbrew tradycyjnym interpretacjom, nie ma tu wydźwięku pesymistycznego czy wręcz negatywnego. W pośmiertnych krainach, pejzażach utrzymanych w kolorystyce ziemi- odcieniach sepia, ugru i palonej umbry, bohaterowie jej przedstawień nie zdają się cierpieć, a raczej oswajać z nowo otaczającym ich światem. Na ich twarzach rysuje się zamyślenie, kontemplacja, a niekiedy nawet dyskretny grymas upojenia i błogości.

Natalia czerpie inspiracje z pradawnych wierzeń, kultów, podań oraz mitów. Wystawa „Sad Isztar” opowiada historię pani niebios, bogini miłości, płodności i wojny - istoty świadomej swojej siły i niezależności. Artystce udało się ukazać wielopłaszczyznowość postaci za pomocą niejednoznacznych symboli - pojawiają się dwugłowe lwy, rogi obfitości i tarcze ułożone z gwiazd. W złożoności natury Isztar można odnaleźć obraz współczesnego człowieka uwikłanego w bezlitosny żywioł rzeczywistości. Kalisz, po raz kolejny w swej twórczości, sięga po motywy średniowieczne, stąd jej dzieła formą nawiązują do gotyckich ołtarzy. Prezentowane postaci mają wydłużone sylwetki, a w swym układzie, charakterystycznym ujęciu, przywołują na myśl portrety Gustava Klimta. Całość kompozycji wypełniają motywy roślinne - liście, pnące się krzewy, drzewa, gałęzie - tworząc ornamentalną, z pozoru dekoracyjną otoczkę, tak charakterystyczną dla Art Nouveau, tu jednak przede wszystkim symbolizują odrodzenie, siłę oraz płodność.

Twórczość Natalii Anny Kalisz zmusza do kontemplacji, obok jej dzieł nie da się przejść obojętnie. Poruszane przez nią trudne tematy śmierci, przemijalności, to raczej próba oswojenia lęku przed tym, co nieuniknione, przed świadomością, że każdy z nas od momentu narodzin staje się częścią tego co vanitas. Kraina śmierci, w oczach artystki, to nie ciemny las, a właśnie tytułowy sad, z łąką pełną egzotycznych kwiatów i roślin. Ogród, w którym natura rodzi co roku nowe owoce.

Julia Niewiarowska-Kulesza